Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII. Tarnów, piątek dnia 9 marca 1934 r. Nr. 10.

Gdzie oni są?

Jest źle z nami. Pętlica zaciska się coraz mocniej i silniej. Głód i nędza są zjawiskiem codziennem w ulicy żydowskiej. Gospodarczo znajdujemy się już na samem dnie przepaści. Etatyzm i planowa gospodarka, to tylko „ideologiczne" uzasadnienie eksterminacji, stosowanej wobec 3-miljonowej ludności żydowskiej. Ostatnie projekty ustawy przemysłowej są ostatnim ciosem w nasz organizm gospodarczy. Nikt i nic nam nie pomoże. Coraz szerzej zatacza się koło wyrzuconych na bruk Żydów, pozbawionych możności pracy, zdanych na łaskę i niełaskę losu, który im niechybną śmierć głodową rokuje. Jeszcze tu i ówdzie zjada się resztki zasobów, jeszcze znosi się do Urzędów Skarbowych zapożyczone sumy, celem uiszczenia zaległych podatków. Jeszcze rozwijają jako taką działalność instytucje filantropijne, które pomagają biednym, których jest coraz więcej i więcej.

Bez pracy są robotnicy żydowscy, zwijają warsztaty pracy rzemieślnicy żydowscy, dobici już są kupcy żydowscy, bez chleba została inteligencja żydowska — oto obraz naszej rzeczywistości.

A nad tą nędzą naszą ukazują się coraz wyraźniejsze kontury rodzimego hitleryzmu, który czuwa nad tem, by ten nasz stan beznadziejności się pogłębił i umocnił. Czego nie zrobiła dotychczas nienawiść endecka, tego dokona obecnie „miłość" etatystów i zwolenników planowej gospodarki. Już z tego uścisku „miłosnego" nie wyjdziemy cało.

A co my na to? Co czynią Żydzi? Czy bronimy się należycie? Czy prócz jęków i lamentów dają się słyszeć jakieś głosy, nawołujące do skupienia się, do obrony?

Podjęło walkę Koło żydowskie. Posłowie nasi szczupłemi swemi siłami starają się stępić ostrza skierowanych w naszą stronę pocisków, próbują w powodzi klęsk i nieszczęść ratować co się da.

Ale gdzie są ci wszyscy uszczęśliwiacze żydostwa polskiego, którzy przy wszelkich wyborach wypływają na powierzchnię życia żydowskiego, by potem za zdradę najżywotniejszych interesów żydowskich otrzymać koncesję, dostawę lub rabinat? Gdzież są dziesiątki tych moszków, którzy za miskę soczewicy sprzedają Żydów przy pierwszej lepszej sposobności? Przecież pętlica i ich nie oszczędza! I oni są tymi zbędnymi pośrednikami, których trzeba z Polski się pozbyć. I oni „zanieczyszczają" miasta i miasteczka. Może jeszcze chwilowo żyją z ochłapów, rzuconych im z pańskiego stołu. Ale gdy będą już niepotrzebni, to nie minie ich los tych ich braci, których tak haniebnie zdradzają i sprzedają. Nie pomoże im wówczas ich „lojalność" i ich upodlenie.

Teraz milczą. Gdy ulega się żydostwo polskie pod ciężarem przygniatającej je okrutnie nędzy — znikli z horyzontu.

Gdzież jest teraz ta zgraja „działaczy"? Gdzież oni są? X.

Słuszne zarządzenie Egzekutywy.

Dyscyplina oznacza karność. Sjonizm jako wyzwoleńczy ruch narodowy uświęcił karność narodową jako dogmat, jako prapodstawę swojej działalności. Bez dyscypliny narodowej nie może ostać się naród, który jest dopiero w drodze do zbudowania własnej państwowości na Swojej Ziemi.

Państwo żydowskie w drodze — Organizacja sjonistyczna nie może zmuszać do posłuchu przy pomocy środków, którymi posługują się istniejące już państwa. Dlatego posłuch wobec Organizacji Sjonistycznej jest kategorycznym imperatywem, jest koniecznością narodową. I to posłuch bezwzględny. Bez żadnych zastrzeżeń. Bez żadnych warunków. I to bez względu na to, kto rządzi Organizacją Sjonistyczną. Niezależnie od tego, kto ma większość w Organizacji. Bo w Organizacji Sjonistycznej mniejszość musi poddać się większości. I jak długo ta mniejszość pozostaje w Organizacji Sjonistycznej — bo przymusu na to niema — tak długo musi słuchać.

Musi słuchać! Już czas, aby ta prawda, ta konieczna jedynie państwowo twórcza prawda — weszła w krew i kości każdego Żyda — każdego sjonisty.

Musimy słuchać! Bo inaczej dojdziemy do anarchji, bo inaczej zatriumfuje warcholstwo. Od tego są kongresy sjonistyczne, są zebrania Akcyjnego Komitetu, by krytykować, by wyrazić swe niezadowolenie. Od tego są wybory na Kongres sjonistyczny, by zdobyć władzę w Organizacji Sjonistycznej.

Podczas akcji szeklowej każda grupa w sjoniźmie ma te same możliwości. Każdy kierunek może zdobyć większość. A jeżeli na ostatnim Kongresie większość zdobyła lewica — i wybrana Egzekutywa jest wyrazem tej większości, to wszyscy niezadowoleni z tego stanu rzeczy mają prawo i obowiązek krytykować poczynania tej Egzekutywy, o ile uważają je pod tym lub owym względem za szkodliwe dla realizacji sjonizmu — ale aż do czasu wybrania nowej Egzekutywy muszą wszyscy słuchać wybranej Egzekutywy.

I tu nie pomoże żadna pilpulistyka. Słuchać bez ale. Słuchać — i basta.

Dopiero przy takiem nastawieniu do nakazu dyscypliny wobec władz sjonistycznych można należycie rozpatrywać kwestję zawieszenia „Betaru" w sprawach aliji. Kto niema w sobie dostatecznie wyrobionego poczucia dyscypliny narodowej — ten oczywiście będzie się „oburzał" lub „dziwił" zarządzeniom Egzekutywy Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej.

Bo cóż właściwie się stało? Otóż w myśl postanowień kongresowych uważała Egzekutywa za konieczne wystąpić przeciw org. Brith Trumpeldor, która przez wydanie cyrkularza do swoich członków w sprawie starania się o certyfikaty z pominięciem władz Agencji Żydowskiej — dopuściła się karygodnego złamania dyscypliny sjonistycznej i mimo wezwania, nie uważała za stosowne zmienić swego postępowania. Wskutek tego stanu rzeczy rzecznik sądu kongresowego wniósł przeciw organizacji Brith Trumpeldor skargę do sądu kongresowego i zawnioskował równocześnie u Egzekutywy zawieszenie Betaru aż do rozstrzygnięcia sądu we wszystkich prawach z dziedziny imigracji. Egzekutywa wniosek ten zaaprobowała i zawiesiła też org. „Betar" w powyższych prawach.

Czy Egzekutywa mogła postąpić inaczej? Czyż nie musiała zareagować raz mocniej na panoszące się w ruchu sjonistycznym przejawy warcholstwa?

Obojętną jest rzeczą, czy Egzekutywa obecna jest dobra czy zła z punktu widzenia nie interesów partyjnych — ale z punktu widzenia interesów narodowych. Obojętną również jest rzeczą, czy organizacja Brith Trumpeldor ma słuszne czy niesłuszne żale do Egzekutywy. Ale nikomu nie wolno podważać autorytetu Egzykutywy. Nikomu nie wolno podejmywać akcyj, które Egzekutywa uważa za szkodliwe i dlatego je zakazuje.

Od chwili potargania przeź Żabotyńskiego na XVII Kongresie Sjonistycznym legitymacji kongresowej — rozpoczął się przecież okres łamania dyscypliny przez Organizację rewizjonistyczną, która jawnie i skrycie zdąża od tego czasu do zniszczenia Organizacji Sjonistycznej.

Musimy przecież raz się bronić przeciw wszystkim ekstraturom rewizjonistycznym, które godzą w autorytet i całość Organizacji Sjonistycznej. Raz musimy wiedzieć, czy rewizjoniści są w Organizacji Sjonistycznej, czy też pozostają w niej tylko po to, by wichrzyć i burzyć. I dlatego dobrze się stało, że Egzekutywa zdobyła się na ostateczny krok, który przyspieszy rozstrzygnięcie, choćby nawet rozstrzygnięcie to było jak bolesnem dla Organizacji Sjonistycznej.

I sposób, w jaki zareagowali rewizjoniści na zarządzenie Egzekutywy, wskazuje tylko na to, że zarządzenie to było na czasie i konieczne.

Wszechświatowa Unja Sjonistów Rewizjonistów ogłosiła w związku z uchwałą Egzekutywy, pozbawiającą betarowców prawa otrzymania certyfikatów— enuncjację, utrzymaną w tonie niesłychanie ostrym i urągającym wszelkim prymitywnym już wymogom

dyscypliny, a ponadto zarządził Wszechświatowy Związek Sjonistów Rewizjonistów, aby żaden rewizjonista nie uczestniczył ani nie popierał akcji Keren Hajesod i Keren Kajemeth.

Czy takie ustosunkowanie się do naszych funduszów palestyńskich nie jest zdradą?

Keren Hajesod i Keren Kajemeth — to przecież podwaliny naszej pracy twórczej w Erec i żaden choćby nawet jak pięknie umundurowany betarowiec nie mógłby nawet marzyć o aliji, gdyby nie ciężka praca dla tych funduszów, które dały dopiero możliwość odbudowawczej pracy w Palestynie. Czyż bojkot funduszów palestyńskich nie jest zbrodnią? Czyż te fundusze nie są podatkami, które płacimy na rzecz państwa żydowskiego w drodze? A któreż to państwo pozwala na nawoływanie do niepłacenia podatków i nie karze za to jak za pospolitą zbrodnię?

Rewizjoniści nie kryją się zaś wcale z tem, że bojkot funduszów palestyńskich nie pozostaje w żadnym związku z zarządzeniem Egzekutywy w sprawie certyfikatów dla Betaru. Sprawa bojkotu Keren Hajesod i Keren Kajemeth była centralną kwestją na ostatniej konferencji rewizjonistów w Warszawie i w ostatnim numerze „Di Welt" organie rewizjonistów (Nr. 7), Dr Steiner omawiając wyniki konferencji wyraźnie podkreśla, że „plenum konferencji z wielkim entuzjazmem przyjęło uchwałę Egzekutywy paryskiej nakazującą bojkot funduszów lewicowej Egzekutywy. A ten entuzjazm nie był broń Boże żadną złośliwością, lecz był długo oczekiwanym momentem, w którym ruch rewizjonistyczny otrząsnął się od owego słodkawo-cierpkiego koszmaru, narzuconego na ten ruch przez instytucje funduszów palestyńskich. Uchwała bojkotowania funduszów nie była tylko protestem przeciw ostatniemu „mądremu" zarządzeniu „kierującego" organu w sjoniźmie" i t. d. w tem mniejwięcej tonie uzasadnia Dr Steiner konieczność bojkotowania funduszów palestyńskich.

Przewodniczący zaś dyrektorjum Keren tel Chaj Włodzimierz Żabotyński wydał rozkaz do wszystkich komisarzy Tel Chaj, aby w tym roku urządzili akcję zbiórkową także i w czasie Purim (kiedy wedle uchwały Kongresu Sjonist. wolno zbierać tylko na Keren Kajemeth) przyczem w „rozkazie" tym „dowództwo" nakazuje prświęcić dzień purimowy „dla jedynego funduszu państwowego sjonizmu — dla Keren Tel Chaj".

Może teraz przestaną już niektórzy ogólni sjoniści lamentować i biadać nad tem, że Egzekutywa sjonistyczna zbyt pochopnie i pospiesznie wydała zarządzenie w sprawie certyfikatów dla Brith-Trumpeldor.

Może zrozumieją teraz, że zarządzenie to jest słuszne, konieczne i celowe.

Dr Chomet

odkrycie o dobrobycie Żydów zapożyczył chyba p. inż. Szancer z arsenału endeckiego.

Przykro doprawdy powtarzać wszystkie bzdury i głupstwa, jakiemi karmiono uczestników tego zgromadzenia. Szkoda tylko, że „mowcy" nie słyszeli, co o nich sądzili słuchacze. Smutnem jednak jest to, że ludzie tacy arogują sobie prawo do przemawiania do Żydów i apelowania do nich, by całowali stopy tych, którzy podcinają im byt.

Czyż to nie zakrawa wprost na ironję, że p. poseł Starzyk zakłada sobie wyznaniowe stowarzyszenie właścicieli realności, by nie być krępowanym towarzystwem żydowskich „towarzyszy", ŻBBWR, ale gdy chodzi o głosy żydowskie, to nawet i do „Klaus" by zaglądnął, bo cóż robić — kiedy jak „bieda" — to do Żyda" a miasta są jeszcze „zażydzone".

Pan poseł Starzyk się jednak myli, jeśli sądzi, że wszyscy Żydzi są podobni do Dr Z. Silbigera, Inż. K. Szancera i t. d. Szerokie masy żydowskie mają jeszcze poczucie własnej godności i w dniu wyborów dadzą odprawę wszystkim zakapturzonym antysemitom i pozostającym na ich usługach moszkom. Jaki mają wpływ panowie Silbiger i Szancer w ulicy żydowskiej — wykazały ostatnie wybory do Rady miejskiej. Chyba nic się nie zmieniło dotychczas na korzyść tych panów.

v.

„Przywódcy duchowi" apelują.

Przy wyborach do Rady miejskiej, blok gospodarczy poniósł klęskę wskutek swej fatalnej wprost taktyki wyborczej. Obecnie zbliża się termin uzupełniających wyborów do tejże Rady w trzech okręgach. Blok gospodarczy podjął więc wielką ofenzywę pod dowództwem p. posła Starzyka, by zapewnić sobie korzystniejszy wynik. W tym celu blok gospodarczy zwołuje zgromadzenia wyborców w poszczególnych okręgach, na których wzywa się ludność do głosowania na kandydatów bloku gospodarczego, bo jedynie oni dają gwarancję, że gospodarka miejska będzie odpolitykowana i prowadzoną fachowo i bezstronnie.

Pan poseł Starzyk, który nie chce przyjmować Żydów do swojego stowarzyszenia właścicieli realności, uważa jednak, że głosy żydowskie nie są wcale trefne. Pan poseł Starzyk głosami żydowskiemi wcale nie gardzi. Przeciwnie. Żąda i wzywa Żydów, by głosowali na jego listę. A sekundują mu z zapałem „duchowy przywódca" ortodoksji p. Dr Silbiger i nowy uszczęśliwiacz Żydów tarnowskich, przepadły kandydat p. inż. Szancer.

Dla skaptowania sobie głosów żydowskich zwołano na niedzielę, 4 bm. zgromadzenie wyborców żydowskich, które się odbyło w sali posiedzeń Rady miejskiej. Obecnych było około 100 osób. Przyszli tacy, którzy musieli przyjść, a niektórzy poszli też z ciekawości, by usłyszeć jakie zbawienne obietnice padną z ust „duchowych" przywódców" żydowskich.

Po zagajeniu p. posła Starzyka, wygłosił p. Dr Silbiger „przemówienie", które musimy napiętnować jak najostrzej.

Całe bowiem żydostwo polskie opanowane jest paniką i obawą o swoje jutro z powodu noweli do ustawy przemysłowej, zagrażającej bytowi większości ludności żydowskiej, składającej się z większych i mniejszych kupców. Koło żydowskie podjęło energiczną akcję celem odwrócenia lub przynajmniej złagodzenia tego nieszczęścia. Wobec groźnej sytuacji Koło żydowskie nawołuje ludność żydowską do czujności i do zaprotestowania przeciw krzywdzącej Żydów ustawie, a p. Dr Silbiger staje na zgromadzeniu żydowskiem i powiada: „sjoniści to wichrzyciele". „Tygodnik Żydowski" wichrzy, pisząc o niebezpieństwie nowej ustawy przemysłowej. To nic nie jest. „Przymusowe zrzeszenie się kupców — to nic. On — Dr Silbiger — dawno już nawoływał do silnych organizacyj zawodowych. Koncesjonowanie handlu egzaminy — to nic". Jak nazwać taki występ, takie przemówienie „przywódcy żydowskiego". Czy to nie kpiny z najżywotniejszych interesów żydowskich?

Oczywiście, dla p. Dra Silbigera to nic nie jest. Trzeba faktycznie mieć miedziane wprost czoło, by przyjść do Żydów z oświadczeniem, że ustawa ta jest dla nich nieszkodliwą i żądać głosów żydowskich i poparcia politycznego dla obozu, który takie ustawy uchwala.

A p. inż. Szancer uzupełnił „cenne" i „zbawienne" wywody p. Dra Silbigera gorącym apelem, by Żydzi na ślepo obdarzyli zaufaniem BB i z zapałem, całem sercem i duszą nietylko głosowali **jawnie** na blok gospodarczy, ale by każdy zamienił się w agitatora na rzecz listy sanacyjnej, bo „Żydom jest w Polsce tak dobrze, jak nigdzie na świecie". Być może, że p. inż. Szancerowi jest bardzo dobrze, ale tym sklepikarzom i drobnym kupcom, którym p. inż. Szancer się narzuca jako ich obrońca tak dobrze się nie powodzi, a

Znowu wojna w kahale.

Opozycja Agudy przeciw większości zarządu kahalnego trwa w dalszym ciągu i przybiera coraz bardziej na sile. Stosunki zaostrzyły się już tak dalece, że agudowcy czynią już starania o usunięcie obecnego prezesa p. Aberdama i jak zapewnia jeden z ich przywódców, już w najbliższych dniach starania będą uwieńczone skutkiem, a na fotelu prezesa kahału zasiądzie zaufany Agudy.

Skreślone subwencje.

W preliminarzu budżetowym Kahału na rok 1934/5 figurowała również subwencja dla szkół „Safa Berura" w kwocie 500 zł. a dla szkoły „Jabne" 480 zł. Jak się dowiadujemy Urząd wojewódzki skreślił te dwie pozycje z budżetu.

Fakt ten wywołał wielkie rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej naszego miasta.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Rozśpiewana Hatikwą „Polonja".

Czasem z podróży nie zostaje nic.

Widzę dziś, że podróż moja do Palestyny, pierwsza polska eskapada do „małej" Azji, mającej wielką teraźniejszość, a świętą przeszłość — była czemś zupełnie innem.

Nie była to tylko turystyczna wycieczka. Było to świadkowanie niezwykłemu wydarzeniu, które musi jako symbol jedynego w swoim rodzaju procesu moralnego, poruszyć każdego człowieka z sercem. Naród, który staje się z powrotem sobą; nie naród, jako całość etnograficzna, bo proces odrodzenia psychicznego całości narodu uchwycićby się jednem spojrzeniem felietonu nie dał; drogę bowiem takiego procesu znaczy historja, mierzą dekady wieku, a przebywają pokolenia. Tu — proces odrodzenia skondensował się w jeden fakt, dziejący się odrazu, bo dokonany świadomą wolą zamkniętej grupy ludzi. Drogę tego procesu znaczył sternik „Polonji", mierzył zwykły węzeł okrętowy, a przebywaliśmy — właśnie my, żywy ładunek największego polskiego transatlantyku. Od Konstancy do Hajfy w tych trzech dniach podróży zamykał się wielki pęd żydowskiej tęsknoty, idącej mrocznie z wieków. Na czterech zielonych morzach południa rozkołysała się samotna czarna nędza najżarliwszej miłości do nieznanej ojczystej ziemi. Z największego skupienia żydowskiego z Polski poraz pierwszy wprost na polskiem pływającem terytorjum szedł Żyd polski do swej „narodowej siedziby". Pokład „Polonji" stał się dlań mostem do serca ojczyzny.

Na pokładzie znalazły się wszelkie odmiany społeczeństwa żydowskiego w reprezentacyjnej minjaturze. Od biednego chaluca, który nigdy nie widział Warszawy aż do świecącej brylantami dyrektorowej z „miasta" Łodzi. Od małego, nieumiejącego prawie po polsku sklepikarza do doktorki filozofji, znającej lepiej Słowackiego, niż cała polska ekipa wycieczkowa. Od komunisty bezwyznaniowca, marzącego o żywym ideale marxowskim — „Daganji" (kolonji komunistycznej nad Genazaretem) do rabina, załzawionem okiem wyglądającego ostatniej ściany świątyni Salomonowej. Od demokraty, rojącego o prawoządnej republice w ziemi Dawidowej do umundurowanego faszysty-żabotyńszczyka.

Gdyśmy, po kilkunastogodzinnej podróży koleją, długiej udręce wyładunku bagażu z pociągu Bukareszt—Konstanca i wielce podejrzliwem obejrzeniu naszych paszportów i osób znaleźli się wreszcie (pewnego jasnego wieczora) na pokładzie „Polonji" — pierwszy odruch radosnej ulgi spętała nam odrazu, unaoczniona natychmiast świadomość, że podróż nasza jest właściwie — ekspedycją żydowską. Stęsknieni do tego jakiegoś opiekuńczego komfortu, który odrazu bierze na ręce pasażera na wielkim statku, pozwalając mu o nic się nie troszczyć, a tylko cieszyć się, spać i jeść (właściwie: przejadać się), poczuliśmy nagle jakiś refleks... ojczystego lądu w tem towarzystwie, które było przygniatającą na statku większością: Zamknięcie na trzy dni w sąsiedztwie ghetta nie wydawało nam się atrakcją podróży. Ale to trwało tylko chwilę.

Nie dlatego, że, jak przekonaliśmy się, emigranci są w zupełnie innej części okrętu, co przy rozmiarze „Polonji", całkowicie ich izoluje od turystów. Nie dlatego, gdyż ten przedział — samiśmy zatarli. Zbyt bowiem fascynująca była ta nowa wędrówka Żydów przez morze do swej ziemi, aby można było sybarytycznie zamknąć się w swojej I. klasie, szablonowo takiej samej, jak stu innych okrętów, kursujących po wszystkich oceanach. A na żadnym oceanie nie znajdziecie narodu, płynącego po tysiącu lat do swej odwiecznej, a obcej ojcowizny.

Zbliżenie nasze z żydowskim t. zw. emigrantem (właściwie reemigrantem, a najściślej repatrjantem), powstałe z sensacyjności tego głębokiego procesu psychicznego, który dział się — pod podłogą naszego pokładu znakomicie się uzasadniło tem, cośmy u owego repatrjanta znajdowali. W tem była najgłębsza, bo żywa, tętnem psychicznego pulsu mierząca się skala historyczności tego prostego faktu, jakim jest odbycie krótkiej morskiej podróży. Cel, do jakiego jechali, potrafił ich przeobrazić. Owe tak dobrze przecież nam znane typy Żydów z Polski stawały się na pokładzie „Polonji" czemś zupełnie nowem. Dla uważnego obserwatora zmiany były wręcz widoczne. W postawie powaga, miast lękliwego przyczajenia, w geście dojrzałe opanowanie, miast pospolitej zachłannej egzaltacji; a w spojrzeniu jakiś daleki widnokrąg godności człowieka, który czuje, że staje się panem swego losu na własnej, od nikogo nie pożyczonej ziemi.

Ziemi. Taką przemianę człowieka sprawia właśnie pierwszy raz wzięty w duszę oddech ziemi. Na „Polonji" czuło się w surowem morskiem powietrzu ciepłe falowanie rozpalonej piersi ziemi palestyńskiej.

Nie ulega wątpliwości, że owa długa fala ojczyzny dosięgnęła tych ludzi jeszcze u nas w kraju; że nowy rytm swej duszy zyskali jeszcze w Polsce. Już tu na kolonjach rolnych, które przeszkalały ich na żywych ludzi, zdolnych do obcowania z żywą przyrodą, musieli stać się niepodobni do reszty.

To też ci, co jechali byli niewątpliwie elitą moralną społeczeństwa żydowskiego. Z tych, co czują swoją żydowskość, oni właśnie mieli odwagę poświęcić dla niej wszysko, by zacząć na nowo z niczem, krom tego poświęcenia w piersi. Dlatego nie stroniliśmy od kontaktu z nimi. Ośmieleni życzliwością — nie stawiali swemu radosnemu uniesieniu konwenansowych hamulców. Śpiewali najczęściej „Hatikwę". Ich śpiew rozbrzmiewał nietylko na przednim pokładzie, który zaległa zabita masa żydowska, prażąca się na pierwszym południowym słońcu. Przenikał w wypadkach radosnych serpentyn i kół roztańczonej młodzieży na boki i na rufę, sięgał pokładu spacerowego, ogarniał cały okręt.

I płynęła po wielkiej zdziwionej wodzie samotna arka, ostatnia piędź dalekiej polskiej ziemi, rozśpiewana radością synów „najstarszego narodu", płynąca na najmłodsze życie.

Jerzy Rogowicz (Kurjer Warszawski).

Stosunki w Stow. Kupców i Przemysłowców.

(List do Redakcji)

Zamieszczone w ostatnim numerze „Tygodnika Żydowskiego" sprostowanie, podpisane przez Wydział Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Tarnowie, powoduje nas do złożenia poniższego wyjaśniającego oświadczenia. Za treść tegoż oświadczenia przyjmujemy wszelką odpowiedzialność i uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższego w najbliższym numerze „Tygodnika Żydowskiego". A więc:

Sprostowanie podane do „Tygodnika Żydowskiego" we wszystkich w niem zawartych szczegółach mija się z prawdą, a obliczone jest na zdezorjentowanie społeczeństwa i kupiectwa żydowskiego naszego miasta. Jeżeli w poprzedniej notatce określono stosunki panujące w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców w Tarnowie za katastrofalne, to wyrażenie to było zbyt łagodne, ponieważ w Stowarzyszeniu panują dzięki prezesurze p. inż. Szancera i jego „działalności" stosunki wprost skandaliczne. Od szeregu tygodni „posiedzenia" Wydziału odbywają się bez kompletu, ponieważ większość członków wydziału na posiedzeniach tych się absentuje.

Ale prezesowi p. Szancerowi wystarczy „komplet" 3 osób, a komplet ten stanowią stale pp. Zimmermann i Fränkel, którzy na równi z prezesem obawiają się Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia i za każdym razem przeciwko zwołaniu Walnego Zgromadzenia się wypowiadają, używając (a zwłaszcza p. Fränkel) za straszaka sjonistów. Z całą lojalnością stwierdzamy, że członkowie Wydziału pp. Herman Fluhr i Samuel Dintenfass stanowią chlubny wyjątek, oświadczając się — co jest protokolarnie stwierdzone — za zwołaniem Walnego Zgromadzenia a jak nam wiadomo, panowie ci od dłuższego czasu w posiedzeniach więcej udziału nie biorą. Na takiem posiedzeniu w komplecie 3 osób „uchwalono" sprostowanie do „Tygodnika Żydowskiego" i podpisano Wydział.

Z całą stanowczością stwierdzamy, że gwałtowny zanik zaufania do Stowarzyszenia objawił się masowem wystąpieniem członków i odmówieniem zapłaty wkładek członkowskich. W szczególności ja, niżej podpisany Herman Lauterbach, członek Wydziału Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Tarnowie stwierdzam, że w mojem posiadaniu znajduje się dokładny spis członków, którzy polecili inkasentowi Köglowi dokonać skreślenia ich z listy członków, odmówili zapłaty wkładek członkowskich, zapodając motywy: I tak: Nr. 10/58 zapodaje, że „działalność Stowarzyszenia mu się nie podoba", Nr. 16/73: nie odpowiada zarząd, a przedewszystkiem prezes", Nr. 18/80: „jest przeciw Zarządowi Stowarzyszenia", Nr. 26/117: „z powodu braku gazet", Nr. 33/152: „lokal mu nie odpowiada", Nr. 35/153: „jeżeli będzie inny prezes", Nr. 42/226: „lokal i zarząd nie odpowiada", Nr. 43/231: „prezes mu nie chciał pomóc interwencją", Nr. 45/265: „muszą być w zarządzie sjoniści", Nr. 47/267: „niema zaufania do prezesa", Nr. 48/270 i 49/279: „bo Stowarzyszenie nic nie załatwia", Nr. 55/331: „chce mieć sjonistów w zarządzie" itd. itp. — Ogółem spis ten zawiera 81 nazwisk i w każdej chwili mogę go przedłożyć do wglądu Szan. Redakcji. Członek Wydziału Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Tarnowie Henryk Hochhäuser jest w posiadaniu arkusza petycyjnego, zawierającego kilkadziesiąt podpisów członków Stow., domagających się zwołania Walnego Zgromadzenia, który w najbliższym czasie, uzupełniony jeszcze dalszymi podpisami, wniesiony będzie do tutejszego Starostwa, skoro nad żądaniem członków o zwołanie Walnego Zgromadzenia prezes inż. Szancer przechodzi wciąż do porządku dziennego. Odnośnie zadłużenia Stowarzyszenia stwierdzamy, że z powodu przewlekania zwołania Walnego Zgromadzenia, Stowarzyszenie brnie w coraz to większe długi. Za lokal, zajmowany w domu p. Dra Adera, nie zapłacono wszystkiego, za gazety winne jest Stowarzyszenie pokaźną kwotę na miejscu trafikantowi Gersznerowi, który od długiego czasu bezskutecznie kołata o zapłatę długu i administracjom zamiejscowym, które nawet znacznie zredukowanych abonamentów nie otrzymują (zresztą i Administracja „Tygodnika Żydowskiego" może coś o tem wiedzieć z własnego doświadczenia), Kirschowi za lokal do niedawna zajmowany nie płacono, tak, że ja niżej podpisany Aszer Laufer w dniu 1 bm. (czwartek) do lokalu się więcej dostać nie mogłem, ponieważ p. Kirsch lokal zamknął i mi powiedział, że bez pieniędzy lokalu oddawać nie będzie. Dotychczas nie zapłacono za druki Stowarzyszenia, a jeden z członków Stowarzyszenia, notabene zagorzały przeciwnik p. prezesa inż. Szancera, nabył tę pretensję do Stowarzyszenia od właściciela drukarni w drodze cesji i rachunek ten zachowuje do Walnego Zgromadzenia.

Kategorycznie stwierdzamy, że dotychczasowa działalność Stowarzyszenia nie przynosiła ogółowi kupiectwa zgoła żadnych korzyści, a to li tylko i wyłącznie z powodu nastawiania się prezesa do poszczególnych spraw w ten sposób, by nie sama sprawa uległa załatwieniu, lecz by jego osoba, jako prezesa Stowarzyszenia i „człowieka wpływowego" wybijała się na plan pierwszy. W pełnem poczuciu odpowiedzialności stwierdzamy, że niejednokrotnie p. inż. Szancer oświadczył, że jemu do prezesury sama tabliczka firmowa Stowarzyszenia wystarczy.

Na podstawie utrzymywanego kontaktu z członkami Stowarzyszenia możemy twierdzić, że Stowarzyszenie na poparcie członków przy składzie osobowym obecnego zarządu liczyć nie może. Osoba prezesa inż. Szancera nie odpowiada członkom, gdyż widzą wszyscy zbawienne skutki jego „działalności i przemożnej wpływowej opieki". Ogół członków chciałby widzieć w zarządzie Stowarzyszenia odpowiednich ludzi, choćby „polityczne" mniej wpływowych, jak p. inż. Szancer (tak przynajmniej on sam sobie wmawia), a niejeden nam oświadczył, że Stowarzyszenie bez sjonistów istnieć nie może i nie będzie, gdyż rozporządzają oni odpowiednim materjałem w ludziach. Na tle tych oświadczeń uwypukla się sjonistyczna działalność członka wydziału p. Lauterbacha, który gwoli konsekwentnie zajmowanemu w tej mierze stanowisku i niejednokrotnym wynurzeniom i oświadczeniom w tym kierunku miał sposobność zjednać sobie w osobie p. inż. Szancera przeciwnika.

Podając powyższe oświadczenie Szan. Redakcji, prosimy o zamieszczenie takowego in extenso, lub też w streszczeniu, w każdym razie prosimy o poruszenie sprawy na łamach poczytnego „Tygodnika Żydowskiego". Uważamy, że na „Tygodniku Żydowskim" jako jedynym organie żydowskim lokalnym, notującym skrzętnie wszelkie przejawy na każdym odcinku życia miejskiego, ciąży poniekąd i obowiązek pomocy kupiectwu tarnowskiemu w kierunku pozbycia się narzucających mu się opiekunków tego pokroju, co p. inż. Szancer — narzucających się, bo unikających krytyki Walnego Zgromadzenia i w kierunku stworzenia możliwości istnienia Stowarzyszenia Kupców, jako instytucji reprezentującej interesy żydowskich sfer kupieckich. Istnienie takiego Stowarzyszenia, zwłaszcza w obecnej dobie jest nieodzownie potrzebne, a Stowarzyszenie o odpowiednim zarządzie cieszyć się będzie niezawodnie poparciem całego społeczeństwa i ogółu kupiectwa tarnowskiego.

Prosimy przyjąć wyrazy poważania.

H. Lauterbach *Herman Turteltaub* *D. Grünberg*
Mendel Koliner *Ascher Laufer*

Z Organizacji „Akiba".

Akademja ku czci Trumpeldora.

Onegdaj odbyła się u nas uroczysta akademja z okazji 14-ej rocznicy śmierci Josejfa Trumpeldora.

Uroczysty raport ze sztandarem organizacyjnym wypadł imponująco. Po zwinięciu sztandaru org. odbyła się w lokalu pogadanka o Josejfie Trumpeldorze. Piękna czytanka z Brennera wywarła duże wrażenie.

Szereg odpowiednich pieśni hebrajskich dopełniły wieczoru.

Wieczór purimowy.

Organizacja „Akiba" urządziła w niedzielę, dnia 4 bm „Wielki Wieczór Purimowy" pod reżyserją Erny Haber.

Pięknie zostały odegrane humoreski chasydzkie z tańcami. Publiczność, która po brzegi wypełniła sale była zachwycona pięknym tańcem chasydzkim. Na podkreślenie zasługuje gra tow. Erny H., która świetnie odegrała role chasydzkie.

Komedja Szolem Alejchema „Di fir agenten" została dobrze oddana. Wielkie wrażenie wywarły inscenizacje pieśni żydowskich i palestyńskich np. „Bonim" przy oryginalnej dekoracji.

Całość tego oryginalnego iście żydowskiego wieczoru wypadła nadzwyczaj imponująco.

Zupełnie bezinteresownie charakteryzował artystycznie p. Bronstein. Podziękowanie należy się również wszystkim tow., którzy pomagali przy technicznem urządzeniu wieczoru. **ek.**

Manifestacja na rzecz sjonizmu.

Odczyt Ksawerego Pruszyńskiego na temat „Refleksje palestyńskie" zapowiedziany na sobotę, dnia 10 bm. wywołał zrozumiałe zainteresowanie tak w sferach żydowskich jak i nieżydowskich.

Autor świetnego reportażu „Palestyna poraz trzeci" z subtelną wnikliwością wczuł się w heroiczne wysiłki i zmagania nowego pokolenia żydowskiego budującego w ciężkim znoju państwowość żydowską w Erec Izrael.

W Tarnowie poraz pierwszy wystąpi przedstawiciel młodej inteligencji polskiej, odnoszącej się pozytywnie do dzieła Odbudowy Palestyny.

Przed odczytem Pruszyńskiego przemówi imieniem Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie tow. Dr Schenkel.

Sekretarzowi Mgr. Henrykowi Spielmanowi z okazji zaślubin z p. Miną Sternschuss z Rzeszowa serdecznie gratuluje
Komitet lokalny org. sjońskiej w Tarnowie

Z okazji zaślubin współpracownika tow. Mgr. Henryka Spielmana z p. Miną Sternschuss serdecznie gratulują **Redakcja i Administracja „Tygodnika Żydowskiego"**

Tow. Mgr. Henrykowi Spielmanowi z okazji zaślubin z p. Miną Sternschuss z Rzeszowa serdecznie gratulują **Drowie Chometowie**

Z okazji zaślubin p. Mgr. Henryka Spielmana z p. Miną Sternschuss z Rzeszowa serdecznie gratulują **Henrykowie Fluhrowie**

Z okazji zaślubin p. Mgr. Henryka Spielmana z p. Miną Sternschuss z Rzeszowa serdecznie gratulują **Wolfowie Götzlerowie**

Z okazji zaślubin p. Mgr. Henryka Spielmana z p. Miną Sternschuss z Rzeszowa składają serdeczne gratulacje **Szymonowie Leinerowie**

Tow. Mgr. Henrykowi Spielmanowi z okazji zaślubin z p. Miną Sternschuss z Rzeszowa serdecznie gratulują **Chaim Friedman, Wolf Rapaport**

Kochanemu koledze Ezrielowi Felberowi z okazji zaręczyn z p. Felą Taubenfeldówną oraz kol. Izraelowi Felberowi z okazji zaślubin z p. Cylą Dym z Leska serdecznie gratuluje **Leibiś Götzler**

Z okazji zaręczyn kol. Ezriela Felbera z p. Felą Taubenfeldówną serdecznie gratulują
Majer Fröhlich i Abraham Leser

P. Feli Taubenfeldównie z okazji zaręczyn z p. Ezrielem Felberem serdecznie gratuluje
Monek Rowiński

Z okazji zaręczyn kuzynki Rózi Silbersteinówny z p. Heniem Leistenem ze Lwowa serdecznie gratulują
J. Strisowerowie z Bochni
J. Keilowie z Tarnowa

Kochanej koleżance Rózi Silberstein z okazji zaręczyn z p. Henrykiem Leistenem serdecznie gratulują **Scheuerówna Ida, Brandówna Dola**
Gieselówna Rutka

Z okazji zaręczyn przyjaciółki Rózi Silberstein z p. Henrykiem Leistenem ze Lwowa serdecznie gratuluje **Artur Rand**

Z okazji zaślubin kol. Chaima Forstenzelta z p. Cylą Bernknopfówną serdecznie gratuluje
Monek Rowiński

Z ruchu spółdzielczego.

Przy licznym udziale członków odbyło się w niedzielę 4 marca br. IV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. Hullesa.

Na wniosek zarządu zebranie uchwaliło podzielić czysty zysk za rok 1933 w kwocie 12 066 Zł 65 gr w następujący sposób: na cele dobroczynne wyznaczono kwotę Zł 2.000, resztę zaś w kwocie 10 066 Zł 65 gr uchwalono przelać do funduszu rezerwowego.

W sprawie specjalnych akcyj zbiórkowych.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu swojem zająć negatywne stanowisko wobec funduszów: Kapaj, Keren Tel Chaj i Keren Tora Waawoda, wychodząc z założenia, że fundusze te są ściśle frakcyjnemi, służącemi tylko potrzebom i celom poszczególnych federacyj.

Egzekutywa zwraca się do wszystkich komitetów lokalnych i członków Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska, by w akcjach tych czynnie nie współdziałali, ani też akcjom tym nie udzielali materjalnego, czy też moralnego poparcia.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska.

Rada partyjna Organizacji Sjonistycznej.

W myśl uchwały XV Konferencji Krajowej z d. 18 lutego br. zwołuje Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska posiedzenie Rady Partyjnej do Krakowa na dzień 18 marca 1934.

Początek obrad, które toczyć się będą w sali Żydowskiego Domu Akademickiego (ul. Przemyska 3) o godz. 9 rano.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska w Krakowie.

Z ruchu Tora w'Awoda.

Dniem wyjątkowo uroczystym dla Ruchu była ubiegła sobota 3 bm. W dniu tym bowiem pożegnano tow. Mosze Stieglitza wyjeżdżającego do Erec. Wieczorem o godz. 8 odbył się bankiet pożegnalny w lokalu Szomru-Hadati przy ul. Lwowskiej 20. Wszyscy towarzysze z Tora w'Awoda zjawili się, by pożegnać swego kochanego kierownika i przyjaciela. Na podwórzu lokalu odbył się uroczysty raport przy udziale 150 szomrim weszomrot przy oświetleniu reflektorów, poczem odbył się bankiet, który zagaił tow. Gärtner. Szczególnie wzruszającem i budzącem uroczysty nastrój było przemówienie prez. tow. Wolfa Götzlera.

W imieniu kuratorjum szkoły „Jabne" przemówił tow. Kurz. W imieniu nauczycieli szkoły „Jabne" przemówił tow. Glas. Szczególnie serdecznie żegnali przedstawiciele organizacyj młodzieży mizrachistycznej. W imieniu Ceirej Mizrachi przemówił tow. Löffenholz, br. Unger (Haszomer Hadati), Friedlichówna (Brurja) Rosenzweig (Kibuc).

W końcu zabrał głos tow. Stieglitz, który we wzruszających słowach podziękował za serdeczne pożegnanie.

Uroczysty ten wieczór zakończyły tańce i śpiewy.

Kierownictwo gniazda org. „Haszomer Hadati" postanowiło zamianować br. Stieglitza honorowym komendantem gniazda. S. L.

Dział sportowy.

Samson tarnowski drużynowym i jednostkowym mistrzem Polski w tenisie stoł.

Dnia 3 i 4 marca br. odbyły się w Krakowie drużynowe mistrzostwa Polski, w których brało udział 7 okręgów (12 drużyn), zaś w jednostkowych rekordowa ilość zawodników 27.

Pierwsze miejsce w mistrzostwach drużynowych zdobył Samson tarnowski, wygrywając wszystkie spotkania.

W jednostkowych I i II miejsce zajęli zawodnicy Samsonu „Gutek" i Klein Szymon i tem samem zdobyli tytuły mistrzów na rok 1934.

Zwycięstwami powyższemi zawodnicy Samsonu rozsławili imię swego Towarzystwa po całej Polsce.

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót żydowskich.

P. Dr Szalit składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dr Relwicza, Edwarda Schwagiera i Dr Kleinbergera.

P. Dr Katz składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dr Bogumiła Speisera, Dr Leona Maschlera, Dr Emila Widera i Dr Chometa.

P. Br. Lionowie składają 5 zł. i wzywają do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Adolfa Pomeranza, Izaka Roskesa i Janka Habera.

P. Bernard Leib składa 5 zł., p. Józef Ketz 5 zł., p. Izrael Wechsler 5 zł., p. Józef Heuman 5 zł., Dr Drillich 5 zł., p. W. Götzler 3 zł., p. Chiel Kurz 3 zł.

Zarząd Nowej Synagogi

chcąc zapoznać szersze sfery obywatelstwa żydowskiego z najnowszymi utworami muzyczno-religijnymi, wykonanymi przez nadkantora p. Rosenblatta i wzmocniony chór pod batutą dyrygenta p. Künstlera, postanowił ogłaszać stale program modlitwy.

W piątek dnia 9 marca br. modlitwa rozpocznie się o godz. 5·51 i odśpiewane zostaną 1) Lecha dodi. 2) Haszkiwejnu.

W sobotę dnia 10 marca br. modlitwa rozpocznie się o godz. 8·30 rano i odśpiewane zostaną 1) Tisburach. 2) Szachris-Kidusza. 3) Jehi Racon. 4) Jechadszejnu.

„Der Ruf".

W bieżącym tygodniu ukaże się pierwszy numer oficjalnego organu Światowego Związku Ogólnych Sjonistów pod nazwą „DER RUF".

Dwutygodnik ten jako oficjalny organ ogólnych sjonistów skupi w gronie swych współpracowników najwybitniejsze siły publicystyczne z obozu sjonistycznego. Już w pierwszym numerze ukażą się między innemi artykuły pióra posła Dra Thona, oraz prezesa Światowego Związku Ogólnych Sjonistów Dra I. Schwarzbarta.

Dwutygodnik ten wychodzić będzie w języku żydowskim. Cena prenumeraty miesięcznej wynosi 50 gr. Cena poszczególnego numeru 25 gr. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Komitety Lokalne org. sjonistycznej, gdzie też można nabyć „Der Ruf".

Adres administracji: „DER RUF", Dietla 107, I p. (tel. 108-84).

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dnia 23 lutego 1934 odbyło się Walne Zgromadzenie oddziału tarnowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przeprowadzone wybory dały wynik następujący: Prezes Oddziału Dr Stanisław Goździewski, pl. Kazimierza 2 — zastępca prezesa: rejent Ryblewski Jan, plac Katedralny 8 — skarbnik: Dr Donnersberg Józef, Komunalna Kasa Oszczędności — zastępca skarbnika: dyr. Trechitko Józef, Komunalna Kasa Oszczędności — sekretarz: p. Czejkowa Zofja, żona inżyniera, ul. ks. Skargi — zast sekretarza: mgr. Chomiński Stanisław, apteka pod Opatrznością, ul. Targowa — Dr Maciej Warenda, Starostwo, p. Goździewska Willa, żona lekarza, pl. Kazimierza 2, Dr Krukar Tadeusz, Krakowska 5, mgr. Römer Izrael, Apteka Obwodowa, pl. Kazimierza, p. Zofja Kurnatowska, koszary 5 p. s. k., Dr Edward Szalit, Wałowa 1. Komisja Rewizyjna: dyr. Machnicki Tadeusz, Bank Gosp. Kraj., dyr. Gładyszowski Józef, Szkoła Handlowa, ks. Dr Rec Michał, Komunalna Kasa Oszczędności. Delegat na Walne Zebranie Okręgu: Dr Stanisław Goździewski, pl. Kazimierza 2. Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży PCK: Dr Stanisław Goździewski, pl. Kazimierza 2, dyr. Józef Prokop, sem. naucz. męskie, dyr. Machalski Józef, II Gimnazjum. Na Walnem Zebraniu był obecny jako delegat Okr. Inspektor PCK p. Stefan Trzebiński.

Walne zebranie żyd. pracowników umysłowych.

Przy licznym udziale członków odbyło się onegdaj I Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Umysłowych w Tarnowie.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Założycielskiego złożył kol. Grünberger.

Sprawozdanie kasowe złożyła kol. Zughaftówna.

Po udzieleniu ustępującemu Tymcz Zarządowi absolutorjum, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Prezes B. Bernstein — wiceprezesi R. Weiss i J. Steinbock — sekretarz A. Argand — skarbnik H. Zughaft — członkowie zarządu: Grünbergerówna M., Körbel N., Perblerger Ch., Riemer P., Litwak S., Feld J., Goldman M. Ponadto została wybrana Komisja Rewizyjna oraz Sąd Koleżeński.

Związek Zawodowy liczy obecnie ponad 100 pracowników biurowych i w krótkim czasie zorganizowane zostało biuro porad prawnych, które udziela bezpłatnych porad i przeprowadza wszelkie interwencje w ZUPU. Ponadto udziela bezrobotnym pracownikom bezpłatnych porad lekarskich.

W okresie sprawozdawczym odbyły się referaty na tematy fachowe oraz wiedzy ogólnej. Urządzono kurs języka angielskiego, na który uczęszczało około 30 członków.

KRONIKA.

Bnej Sjon. W sobotę 10 marca o godz. 5 popoł. plenarne zebranie członków, referuje tow. Zeichner: „Wędrówka po prasie".

Niedziela 11 marca o godz. 7·30 wiecz. kurs hebr., prow. tow. Feiwel.

Poniedziałek 12 marca godz. 7.15 wiecz. kurs języka hebrajskiego, prow. tow. G. Starkmanówna. O godz. 8 wiecz. seminarjum hist. sjonizmu I. prow. tow. J. Lauterbach. Godz. 9 wiecz. średni kurs hebr. prow. tow. Grünspan.

Wtorek 13 marca o godz. 8 wiecz. historja sjon. cz. II., prow. tow. Bienenstock.

Środa 14 marca o godz. 7.30 wiecz. Kurs hebrajskiego prow. Feiwel., o godz. 8 wiecz. palestynografja prow. Koscherówna, o godz. 9 kurs hebrajskiego prow. Grünspan.

Czwartek 15 marca o godz. 6·30 wiecz. kurs hebrajskiego prow. tow. Starkmanówna, o godz. 8 wiecz. referat tow. Dintenfassa, o godz. 9 wiecz. chug Tnachu prow. Grünspan.

Akademicki Związek Ogólno-Sjon. „Haszachar" (Snif Bnej Sjonu). Piątek dnia 9 bm. o godz. 7·30 wiecz. Plenarne Zebranie wszystkich członków.

Sobota dnia 10 bm. o godz. 5 popoł. — Plenarka wspólnie z Bnej-Sjonem.

Poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. — Kurs języka hebrajskiego, o godz. 8 wiecz. Seminarjum historji sjonizmu, prow. kol. J. Lauterbach.

Czwartek dnia 15 bm. o godz. 7 wiecz — Kurs języka hebrajskiego.

Staraniem „Tarbutu" odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. w salach „Astorji" wielki wieczór literacko-humorystyczno-purimowy z bardzo urozmaiconym programem (żywy dziennik „Hamchucaf", recytacje, śpiewy i t. d.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 8 wiecz. w kancelarji „Safa Berura", na które zaprasza się wszystkich Członków komisji.

Oneg Szabat. Z powodu wieczorynki purimowej Oneg Szabat w tym tygodniu nie odbędzie się.

„Achdut". W sobotę 10 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się plenarka z referatem kol. Kellera

We czwartek 15 bm. o godz. 8 wiecz. zbiórka organizacji. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Hechaluc Hamdinati. W sobotę dnia 10 bm. o godz. 3·30 pop. odbędzie się Plenarne Zebranie członków połączone z referatem p. t. Arbitraż narodowy. Uprasza się o punktualne i pewne przybycie.

„Stronnictwo Państwa Żydowskiego". W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Posiedzenie tymczasowego Komitetu Partyjnego. Ze względu na ważność spraw uprasza się o niezawodne przybycie.

Bridge-Dancing urządza Zakład sierót żyd. w sobotę 10 marca br. w salach kawiarni Kirscha. Kto przez przeoczenie nie otrzymał zaproszenia, zechce zgłosić się po takowe w kancelarji WP. Dra Goldberga.

Związek Zawodowy Żyd. Prac. Umysłowych w Tarnowie, ul. Wałowa 19, II p. zawiadamia, że rozpoczyna z dniem 15 marca br. drugi kurs języka angielskiego dla początkujących, i zaawansowanych. Nauka odbywa się pod fachowem kierownictwem metodą bardzo łatwą. Opłaty niskie. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 8—9 wiecz.

Lokal Związku Zawod. Żyd. Prac. Umysł. w Tarnowie znajduje się obecnie przy ul. Wałowej 19, II p. Sekretarjat urzęduje codziennie od godz. 7—9 wieczór.

Zespół amatorski w skład którego wchodzą pp. Bilfeld, Abend, Neuberg, Bronstein, Singer i inni przygotowuje znakomitą sztukę Dr A. Cipora p. t. „Powstanie". Sztuka, która jest dobrze opracowana wywoła niewątpliwie zrozumiałe zainteresowanie.

Szczegóły w afiszach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie